Nr. 40. 6 Października. 1866.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**

WYCHODZI:	CENA:	PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego*. Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.	w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.	Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282, tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

SPOSTRZEŻENIA
nad jaskrą *(glaucoma)*.

skreślił

Dr. Lucyan Rydel,

docent okulistyki w Uniw. Jag.

(Ciąg dalszy.)

Refrakcya była u 13 chorych miarową, u 49 nadmiarową, u 5 niedomiarową, u 10 nie można jéj było oznaczyć, 2 wreszcie nie mieli soczewek (*Aphakia post extractionem cataractae*) a tém samém była u nich refrakcya bezwzględnie nadmiarową (*hypermetropia absoluta*). Niedomiarowość u żadnego chorego nie była w wysokim stopniu, u jednego była bardzo nieznaczną, u jednego równała się $^1/_{15}$, u jednego $= ^1/_{12}$, u dwóch $= ^1/_9$.

Z ogólnéj liczby 143 oczu jaskrą dotkniętych, było 42 zupełnie ociemniałych, 101 zaś okazywało zboczenie czynnościowe w najrozmaitszych stopniach, od leciuchnych i przemijających zamroczeń, aż do tego stopnia, iż tylko jeszcze światło i cień mogły być odróżnione.

Ciałko szklane było w chwili przyjęcia chorych do kliniki w 66 oczach czyste, w 54 w różnym stopniu jednostajnie zmącone, począwszy od całkiem nieznacznego zmętnienia aż do tego stopnia, że badanie wziernikowe było zupełnie niemożliwe, w 18 oczach niemożna było osądzić stanu ciałka szklanego z powodu zaćmy jaskrowéj, w jedném z powodu rozległego wrzodu ropnego, zajmującego środkową część rogówki, a w dwóch z powodu środkowych blizn rogówki, które po takich wrzodach pozostały, w dwóch innych oczach nareszcie sprowadziła już jaskra suchoty w wysokim stopniu. Bardzo często spostrzegaliśmy nadzwyczajną zmienność stanu ciałka szklanego. Niejednokrotnie zdarzyło nam się, że ciałko szklane, zmącone przy pierwszém badaniu do tego stopnia, iż badania wziernikowego nie można było wcale uskutecznić, wyjaśniło się do drugiego dnia, lub nawet po upływie tylko kilku godzin tak, iż zapomocą wziernika drobniejsze nawet szczegóły dna oka rozeznawać można było.

Najczęściéj znajdowaliśmy w godzinach rannych ciałko szklane czyściejszém, a zgodnie z tém

i widzenie lepszém, w godzinach popołudniowych zmącenie ciałka szklanego i upośledzenie wzroku mocniejszém, ale zdarzały nam się i takie przypadki, w których rzecz miała się odwrotnie.

Dobrowolne tętnienie głównych pni tętniczych siatkówki, spostrzegaliśmy w 17 oczach, a mianowicie: u jednéj kobiety i dwóch mężczyzn w obu oczach, u 5 kobiét i 6 mężczyzn na jednem oku. U jednego mężczyzny dotkniętego na obu oczach ostrą jaskrą zapalną znaleźliśmy za pomocą wziernika przed operacyą dość sporą, podługowatą wynaczyniówkę w siatkówce tuż przy wewnętrznym brzegu tarczy nerwowéj.

Podczas ostrego napadu jaskry zapalnéj przyjęto 17 chorych (5 m. 12 k.) do kliniki; z tych jeden mężczyzna i jedna kobiéta dotknięci byli na obu oczach ostrą jaskrą zapalną. Kobieta ta blada i wynędzniała, z naciekami gruźliczemi w płucach, budziła nadto ciekawość naszą twierdzeniem, popieraném i przez jéj domowników, iż ostre zapalenie jaskrowe wystąpiło przed dwunastu dniami w nocy na obu oczach równocześnie, gdy chora złożona była niemocą gorączkową. Wiarogodność tego twierdzenia, które nie sprzeciwiało się zresztą stanowi przedmiotowemu, podnosiła jeszcze inne udowodnione zeznanie, iż chora nazajutrz po téj nieszczęsnéj nocy wprawdzie jeszcze cień od światła odróżniała, lecz żadnego przedmiotu rozeznać nie była w stanie. Natomiast chora była niezawodnie w błędzie, utrzymując, iż aż po tę nieszczęsną noc oczy jéj były zupełnie zdrowe. Sprzeciwiała się temu twierdzeniu już ta okoliczność, że pole widzenia na obu oczach dość znacznemu we wszystkich kierunkach (najbardziéj jednak ze strony nosowéj) uległo ścieśnieniu, gdy nadto irydektomia wykonana na oku lewém zaraz nazajutrz, a na prawém w pięć dni późniéj sprowadziła szybkie i zupełne wyjaśnienie ośrodków łamiących, znaleźliśmy tarczę nerwową w oku prawém wprawdzie tylko lekko zaklęśniętą, lecz za to w oku lewém dość głęboko wydrążoną, co uważać można za dowód, iż przynajmniéj oko lewe już dłuższy czas przed wystąpieniem ostrego zapalenia jaskrowego cierpieć musiało jaskrę prostą, niezapalną. Nadmienię jeszcze, że gdy chora 5 tygodni późniéj opuszczała zakład, rozszerzyło się pole widzenia na obu oczach bardzo znacznie we wszystkich kierunkach, a widzenie naośne tak się polepszyło, iż chora czytała okiem lewém Nr. 3ci J. okiem prawém Nr. 2gi. Kiedy przybywszy do Kliniki, liczyła tylko palce okiem lewém na 8, okiem prawém na 10 stóp odległości. Silne bóle, które choréj dokuczały, ustąpiły zaraz po operacyi, reszta zaś objawów zapalnych wkrótce po téjże.

Prócz tych 17 chorych, którzy już z rozwiniętém ostrém zapaleniem jaskrowém do kliniki przybyli, spostrzegaliśmy jeszcze u czterech innych wystąpienie ostrego napadu jaskrowego w czasie ich pobytu w klinice. Były to trzy kobiety i jeden mężczyzna. Dwie z tych kobiét przyjęto do zakładu z powodu ostréj jaskry zapalnéj, trzecią z powodu jaskry dokonanéj *(glaucoma absolutum)* i środkowego ropnego wrzodu rogówki, mężczyznę zaś z powodu ropnia rogówki z zapaleniem tęczówki na jedném oku. U jednéj z tych kobiét wystąpił dnia piątego, u drugiej dnia szóstego, u trzeciéj dnia piętnastego po irydektomii na oku chorém, u mężczyzny w dniu siedmnastym leczenia (za pomocą atropiny i opaski uciskowéj) ostry napad jaskry zapalnéj na drugiém oku.

Już sama sposobność spostrzegania rozwoju ostrego zapalenia jaskrowego i śledzenia kolei, jaką po sobie występują pojedyncze objawy składające obraz ostréj jaskry zapalnéj, wielce pouczającą jest dla okulisty, lecz na tém nie koniec jeszcze zajęcia, które budzą podobne przypadki, i owszem zasługują one na naszą uwagę z innych jeszcze względów.

Dwie z tych kobiét i mężczyzna mieli za zupełnie zdrowe oko, na którém wystąpiło późniéj w czasie ich pobytu w klinice ostre zapalenie jaskrowe i twierdzili to z taką pewnością, iż sądząc li podług ich zapewnień, trzebaby było przypuścić, że ostre zapalenie jaskrowe rozwinęło się nagle, w oczach wolnych przedtém zupełnie od jaskry prostéj. Tymczasem wykazało badanie u wszystkich trojga zaraz na wstępie do kliniki lekkie wprawdzie, lecz już namacalne podwyższenie ciśnienia śródocznego, uderzającą płytkość komórki przodkowéj i rozdęcie żył siatkówki. Takie doświadczenia stwierdzają zdanie Dondersa, że ostre zapalenie jaskrowe nie powstaje nigdy w oczach zupełnie zdrowych. Przypadki, w których według

twierdzenia chorych rozwinęła się jaskra zapalna w oczach zupełnie przedtém wolnych od jaskry prostéj nie zbijają wcale tego zdania, albowiem w oczach takich dostrzega już lekarz niewątpliwie oznaki początkującéj jaskry prostéj, jakkolwiek chorzy mają je za zdrowe. Zbić mogłyby to zdanie tylko przypadki, w którychby prawidłowy stan oka udowodnionym został za pomocą ścisłego badania lekarskiego.

Takie spostrzeżenia, jak wyżéj przytoczone, nakazują również największą ostrożność i oględność co do pytania, azali irydektomia wykonana podczas ostrego zapalenia jaskrowego na jedném oku, zdolną jest przyspieszyć wystąpienie jaskry na drugiém oku, za czém jak wiadomo przemawia Graefe. Arlt nie zgadza się z tém zdaniem, ponieważ nigdy nie widział przypadku, w którymby wkrótce po wykonaniu irydektomii na jedném oku wystąpił ostry napad jaskry zapalnéj na oku drugiém, jeżeli to przed operacyą było zupełnie zdrowe. Wprawdzie zdarzyło mu się niejednokrotnie, że na drugiém, pozornie zdrowém oku tak rychło po operacyi pierwszego nastąpił wybuch jaskry, iż wszelki mogło mieć pozór, jakoby operacya istotnie miała wpływ przyśpieszający. We wszystkich atoli takich przypadkach przekonał się już przed operacyą, że drugie zdrowe zresztą oko zapadło od niejakiego czasu na szybko wzmagające się dalekowidzenie *(presbyopia)*, co go zniewalało do oświadczenia chorym, iż i drugie oko nie jest już zupełnie zdrowe, i że łatwo uledz może niebawem temu samemu co pierwsze cierpieniu. Jeżeli bowiem w obec jaskry oka jednego dostrzeżemy na drugiém chociażby pierwszy tylko zwiastun grożącéj jaskry, tj. szybko wzmagające się dalekowidzenie, przygotowani być musimy na wybuch cierpienia, który się wprawdzie jeszcze tygodnie, miesiące, a nawet lata odwlec, ale też i w najkrótszym czasie pojawić może bez względu na to, czy na pierwéj dotkniętém oku operacya wykonaną będzie lub nie.

Taki przypadek znany mi jest z opowiadania prof. Arlta. Podczas bytności jego w Kroacyi w Sierpniu 1862 r. zasięgła rady jego pewna pani z powodu dalekowidzenia, które w ostatnich czasach nadzwyczaj się szybko wzmagało. Badanie wykryło nadmiarową budowę i wysoki stopień dalekowidzenia na obu oczach, prócz tego były żyły siatkówki cokolwiek przepełnione. Arlt przepisał stósowne szkła wypukłe i polecił choréj, ażeby w razie pojawienia się bólów, objawów zapalnych lub upośledzenia wzroku niezwłocznie przybyła do Wiednia. Wkrótce potém powrócił prof. Arlt do Wiednia, zkąd niebawem do Czech, a w początkach Października do Paryża się udał, gdzie wówczas odbywał się zjazd okulistów. W kilka tygodni po wyjeździe jego z Kroacyi, dostała chora ostry napad jaskry zapalnéj na oku prawém, pośpieszyła natychmiast do Wiednia, lecz nie zastała Arlta. Udała się więc do Dra Gulza, który z najpomyślniejszym skutkiem zrobił irydektomią. Dr. G. znalazł na oku lewém dalekowidzenie i przepełnienie żył siatkówki; w kilka dni po operacyi oka prawego wystąpił na oku lewém ostry napad jaskry zapalnéj, z powodu któréj, gdy tymczasem Dr. Gulz także do Paryża wyjechał, prof. Stellwag z najlepszym skutkiem irydektomią wykonał.

(D. c. n.)

Kilka spostrzeżeń praktycznych nad zanikiem ostrym wątroby,

skreślił

Dr. Jon. Warschauer.

Do chorób nawiedzających arcyrzadko ludzi, mianowicie w naszym kraju, należy bez zaprzeczenia zanik ostry wątroby. Nagabuje on osoby dorosłe, a Frerichs, który tę chorobę i jéj literaturę wyczerpująco opracował, wspomina, że nie widział żadnego przypadku u dzieci młodszych. Dopiero roku zeszłego docent chorób dzieci Dr. Politzer we Wiedniu w pismie zrokowém, poświęconém medycynie dziecięcéj opisuje wypadek zaniku ostrego wątroby, który się u dziecięcia trzechmiesięcznego płci żeńskiéj wydarzył i na którém oględziny przez Dra Schotta przedsiewzięte rozpoznanie całkowicie stwierdziły.

Przy téj sposobności przejrzałem moje notatki i spostrzeżenia z lat ubiegłych i z nich przekonałem się, że we własnéj praktyce obserwowałem trzy wypadki téj niemocy: jeden u mężczyzny

*

przed wielu laty wspólnie z szanownym kolegą Drem OETTINGEREM, drugi również u mężczyzny ze ś. p. Drem BĘTKOWSKIM w Klaśnie przy Wieliczce, trzeci nakoniec u kobiety brzemiennéj, którą również szanowny Prof. Dr. MADUROWICZ i szanowny kolega Dr. STĘPIŃSKI wspolnie ze mną widzieli.

W klinice prof. OPPOLZERA widziałem przed dwoma laty niewiastę, która obok zapalenia śródsierdzia z owrzodzeniem *(Enkarditis ulcerosa)* i ropnicy, uległa zanikowi wątroby ostremu, a w klinice Prof. SKODY mężczyznę, który zaledwie dobę przeleżał w klinice, poczém rozpoznanie na zwłokach stwierdzono.

Z ustnego opowiadania Prof. OPPOLZERA dowiedziałem się również, że tenże w swéj ogromnéj praktyce tak szpitalnéj, jako téż i prywatnéj widział tylko dwa razy uleczenie z téj choroby; raz u niewiasty, u któréj był zanik lewego tylko zrazu wątroby, a prawy mało co był zmniejszony; chora, o któréj mowa, uległa wśród choroby jasnéj ślepocie (*amaurosis*), czy wskutek zatoru tętnicy głównéj siatkówki, niewiadomo, gdyż wówczas nie badano jeszcze wziernikiem ocznym, mimo to jednak opuściła szpital jako uleczona, chociaż zanik zrazu lewego pozostał niezmieniony, leczenie w owym wypadku zasadzało się na podawaniu jodu, na okładach zimnych na okolicę wątroby stósowanych (z powodu wielkiéj tkliwosci wątroby), na użyciu chlorku rtęci (kalomelu); drugi wypadek był leczony za pomocą chininy, bo była prócz tego żółtaczka i zimnica.

Przypadki przezemnie obserwowane odznaczały się rozmaitym przebiegiem, niepodobna, abym ściśle opisał bieg pierwszych dwóch przypadków, gdyż już wiele lat upłynęło od owego czasu, a notatki nie były zbyt obszerne, ostatni zaś na kobiecie obserwowany, jako najświeższy tkwi mi jeszcze w pamięci, dla tego szczegóły onego obszerniéj zdołam opisać.

Pierwszy przypadek wydarzył się u mężczyzny między 40 i 50tym rokiem życia, który aż do ostatniego czasu był całkowicie zdrów, mogę zaś okoliczność przerzeczoną tym pewniéj podnieść, ile że przez wiele lat jego rodzinę leczyłem. Zachorował on (jak się zdaje ze zmartwienia, albowiem nietylko stosunki jego finansowe znacznie się były w ostatnim czasie pogorszyły, lecz miał także wielkie kłopoty innego rodzaju,) na nieżyt żołądka i jelit miernego stopnia, skarżył się na zwykłe przypadłości: ból w okolicy żołądka, pieczenie, zgagę, nudności.

Stan powyższy trwał 6—7 dni, poczém pojawiła się żółtaczka, gorączka, śpiączka, przebudzony ze śpiączki odpowiadał zrazu przytomnie (ze świadomością), wątroba stopniowo malała, przystąpiła czkawka, wielka niespokojność, upadek sił, biegunka i chory dnia 11go umarł.

W tym przypadku naprzód spostrzegano ubyt zrazu lewego, następnie prawy zwolna znikał tak, że wątroba mieściła się w dwóch przestrzeniach międzyżebrowych, odgłos jawny, bębenkowy nad łukiem żebrowym przy wypuku słyszano, nawet część pozostała wątroby zdawała się być nierównie cieńszą, aniżeli w stanie prawidłowym, bo opór przy pukaniu nad wątrobą nie był znaczny i odgłos niezupełnie czczy.

Leczenie zasadzało się na podawaniu kwasów kopalinowych, następnie dla grożącego upadku sil podawano kamforę, obmywania octowe kilka razy dziennie powtarzano.

Drugi przypadek u mężczyzny 40letniego, podobne przedstawiał zjawiska chorobowe, pora pierwsza nieżytu żołądka i jelit trwała do dwóch tygodni, następnie pojawiła się żółtaczka, ból głowy, majaczenia, wymioty i biegunka krwawa, czkawka; wśród tych przypadów malała zwolna wątroba, z tą jednak różnicą, że tym razem jednocześnie lewy i prawy płat wątroby zanikowi uległy; prócz tego niespokojność wielka chorego ogarnęła, tarzał się i przerzucał z jednego boku na drugi, petocie wystąpiły, nawet i krwotok nosowy się pojawił, nareszcie wśród śpiączki i innych znamion rozpływu i upadku sił w sześć tygodni rachując od nieżytu żołądka i jelit umarł. Wspomnieć należy, że osoba ta przedtém była zdrowa i silnego ciałotworu.

Trzeci przypadek widziałem zeszłéj zimy, kobieta lat 40 licząca wynędzniała, matka pięciorga dzieci, przed niejakim czasem odstawiła swe dziecię od piersi, gdyż zdawało jéj się, że na nowo zastąpiła, miesiączki nie ma od czterech miesięcy, nagle uczuła bóle w dolnéj żywota części okresowe, obok tego sączyła się krew z części rodnych.

Gdy środki lekarskie, których przez niejaki czas używała, pożądanego nie zprawiły skutku, przyszła do mnie po radę. Badanie przedsiewzięte wykazało ciążę prawdopodobnie między 3cim i 4tym miesiącem, cieplotę pochwy znacznie podwyższoną, część pochwową nabrzękłą, otwartą tak, że palec wskazujący z łatwością wprowadzić można do ujścia zewnętrznego, gorączkę mierną; krew ciemna z części rodnych się sączy. Zapisałem jéj kwas Hallera, ścisłą dyetę i położenie poziome zachować radziłem. Po kilku dniach bóle się zupełnie uciszyły, lecz nastąpiły pojawy znamionujące nieżyt żołądka wyższego stopnia, okolica żołądka tkliwa, dotknięcie wzmaga tkliwość téj części, wymioty zrazu wodniste, zapieczenie stolca. Pigułki lodowe, woda sodowa szczera, lub z winem, krople z wody wawrzyno - śliwowéj wraz z morfiną podawano na lodzie, po kilkodniowém trwaniu środki przerzeczone poskromiły wymioty i zdawało się na pozór, że chora wraca do zdrowia; w takim stanie zostawała przez dni kilka, nie było wcale gorączki, aż nagle pojawia się żółtaczka coraz bardziéj się wzmagająca, powstaje ból w podżebrzu prawém, wymiot żółciowy, mocz obfituje w barwik żółciowy, w moczu chlorki zmniejszone, białka nie ma, stolec żółciowo zabarwiony, gorączka silna, tętno 120—130, uderzenia serca między 4 i 5tém żebrem pół cala na zewnątrz od brodawki sutkowéj, tony serca są rozlane, nie ma żadnego tarcia, prawa komórka i przedsionek rozszerzone (zapewne z osłabienia), płat prawy wątroby od 6go żebra się poczyna i sięga aż po łuk żebrowy, odglos stlumiony zrazu lewego wątroby od rękojeści kości mostkowéj do wyrostka mieczykowatego sięga, w kilka dni późniéj nad lewym płatem zamiast tonu wypukowego, czczego stłumiony, następnie jawny bębenkowy słychać było, płat zaś prawy zajmował przestrzenie między 6 i 8mém żebrem: — chora nic nie znosi, wszystko wyrzuca, parcie na stolec częste, stolce płynne nie krwawe, czasem obok wymiotów kilka kropel krwi się pojawia, upadek sił wzmaga się stopniowo i trwa dwa tygodnie, lewy płat wątroby znikł, prawy znacznie zmniejszony, żółtaczka wraz z gorączką zwolna ustępują, żywot rośnie, ciąża trwa daléj, przy obmacaniu żywota macica pod palcami się kurczy, następują drgania, niepodobna wymacać części większych płodu, nie słychać tonów serca.

Podczas trwającego zapalenia wątroby sądziłem, że należałoby wywołać poród przedwczesny, chociażby ciąża nie była w ścisłym związku z chorobą wątroby, sądziłem bowiem, że wydalając płód, wstrzyma się postęp choroby jak wiadomo bardzo często śmiercią się zakończającéj; tym zaś bardziéj byłem za wydobyciem płodu, ile że nie było słychać tonów sercowych płodu, lubo szmer łożyskowy był wyraźny, nadto matka bardzo była już wyniszczona. Kolega Dr. Stępiński również był mego zdania, lecz mąż się oparł, gdy zaś choroba zatrzymała się w swoim postępie, zaniechano myśli dawniéj powziętéj, odżywiano chorą ile możności dobrze, podawano jéj pożywne rosoły mleko, wino, odwar kory chinowéj, skutkiem tego sposobu leczenia, chora nabierała coraz więcéj sił, cieszyła się dobrym apetytem i tak kilka tygodni przepędziła, aż jednego dnia powstały bóle porodowe okresowe, a po kilkugodzinném tychże trwaniu rodzi pacyentka zaśniad wodunkowy *(mola hydatidosa)* kilka funtów ważący, lecz w dwanaście godzin po porodzie umiera zapewne skutkiem upadku sił, bo krwotok poporodowy był zaledwie mierny. *(D. c. n.)*

KAZUISTYKA SĄDOWO-LEKARSKA.

podana przez

Dra L. Blumenstoka,

lekarza sądowego.

I.

(Dokończenie.)

II. Co się tyczé obrażonéj.

1. Badana znajdowała się według podania swego w 3cim czy 4tym miesiącu ciąży, miała się zupełnie dobrze aż do dnia 3go Lipca b. r., w którym to dniu doznała obrażenia cielesnego i nareszcie dnia 17go lipca poroniła. Przez badanie części jéj rodnych nabyto przekonania, że jest w saméj rzeczy położnicą i że poród czy poronienie nastąpiło przed kilką dniami: dowodem czego krwiste zabarwienie odchodów połogowych, rozpulchnienie pochwy, rozwartość ujścia macicznego, wymacalność macicy ponad spojeniem ko-

ściłonowych, nareszcie naddarcie warg macicznych, które to ostatnie jednakowoż może być odniesionėm także do porodu przed 2 laty odbytego.

2. Podanie badanéj o czasie trwania ostatniéj swéj ciąży zgadza się zupełnie ze stopniem rozwinięcia płodu; dla tego ze stanowiska lekarskiego nie zachodzi podejrzenie, aby płód wskazany nie pochodził od badanéj.

3. Na badanéj nie dostrzeżono żadnych śladów obrażenia, ani téż nie wykryto przyczyn poronienia.

4. Dla braku pomocy lekarskiéj łożysko wprawdzie dopiéro 3go dnia po poronieniu wydobytém zostało z macicy, ale spóźnione to wydobycie nie pociągnęło za sobą żadnéj szkody.

III. Co do związku między obrażeniem a poronieniem.

Według podania badanéj od czasu owego szamotania się i upadnięcia o skrzynię, ból brzucha i krzyża nie opuszczał jéj ani na chwilę aż do odejścia płodu. Zważywszy, że badana jest osobą czerstwą, znajdującą się w sile wieku, że przebyła przed 2 laty poród całkiem prawidłowy, że zatém nie może być uważaną jako skłonna do poronień, — wypada przyjąć związek między obrażeniem a poronieniem, pomimo, że ostatnie nastąpiło dopiéro w 14 dni po pierwszém i że śladów doznanego obrażenia nie znaleziono; gdyż poronienie często w kilkanaście dni po obrażeniu dopiero następuje, a obrażenie brzucha za pomocą narzędzi tępych dla wielkiéj podatności jego ścian, rzadko zostawia ślady powierzchowne, ale jeżeli takowe sprawia, to one w 19 dni po obrażeniu niekoniecznie istnieć muszą. — Wprawdzie badana po doznaném obrażeniu nie szanowała się i chwilowo oddawała się daléj pracy zwykłéj; brak zatém spoczynku wśród boleści mógłby się przyczynić do poronienia; gdy atoli wiemy z doświadczenia, że i najściślejszy spoczynek nie zawsze zapobiega poronieniu, pytanie, o ile nieszanowanie się mogło wpłynąć niekorzystnie na stan badanéj, musi pozostać nierozstrzygniętém. Przypuściwszy zatém wiarogodność podań obrażonéj, to jest, że wskutek szamotania się upadła o skrzynię i że od téj chwili aż do odejścia płodu doznawała boleści, w braku innych okoliczności poronienie wytłumaczyć mogących, orzec wypada:

1. Że badana poroniła wskutek obrażenia i

2. że jest rzeczą niepewną, azali brak spoczynku po doznaném obrażeniu przyczynił się do poronienia i o ile przestrzeganie należytego spokoju w łóżku mogłoby wpłynąć korzystnie na wstrzymanie owego następstwa.

IV. Co do obrażenia samego.

Aczkolwiek obrażona już w 3 dni po poronieniu, a zatém 17go dnia po obrażeniu podniosła się i chwilowo gospodarstwa doglądała, gdy jednakże każdą razą znowu do łóżka uciekać się musiała, a Komissya sądowo-lekarska dnia 20go po obrażeniu zastała ją w łóżku gorączkującą, przypuścić wypada, że obrażona doznała obrażenia, czyniącego ją niezdolną do pracy przez więcéj niż dni 20. Obrażenie zatém uważaném być musi jako ciężkie, nie pociągające jednak za sobą dla obrażonéj żadnéj szkody trwałéj.

V. Orzeczenie końcowe.

Maryanna Kowalska wskutek upadnięcia i uderzenia się o skrzynię poroniła płód 12—15tygodniowy i stała się przez to niezdolną do pracy przez więcéj niż dni 20, a mniéj jak 30.

KORRESPONDENCYA.

Kamieniec dnia 8/20go Września 1866 r.

I jeszcze o cholerze — oto szczegóły: w poprzedzającéj korrespondencyi doprowadziłem sprawozdanie do 22 Lipca z. s.; od téj daty do 24 Sierpnia pozostało chorych: dawniejszych 110, zachorowało na nowo 248, razem 358, z téj liczby: wyzdrowiało 197, umarło 145, zostało więc chorych 16. — Epidemia więc ustała zupełnie, ale pojedyncze, odosobnione wypadki co dnia mają miejsce; po szabasie każdym liczba wypadków powiększa się; przypisujemy to nienależytym pokarmom; wiadomo bowiem, że prawo Mojzesza zabrania w dzień sabatu rozniecać ogień i gotować pokarmy, wyznawcy więc jego poprzestawać muszą na jadle albo zimném, albo odgrzéwaném, a w wigilią soboty przygotowanym. Widząc złe następstwa podobnego zachowania się izraelitów, tentowaliśmy nieraz do rabinów, prosząc o zmianę przepisów na czas trwania epidemii, prośby nasze jednak nie zostały wysłuchane, przełożeni gminy izraelickiéj zwolnili swoich wiernych od żałoby, od palenia świecy po umarłych, zalecili zabawy, rozrywki dla podniesienia upadłych i zalęknionych umysłów, ale na gotowanie w dzień szabasu zgodzić się nie mogli. — Z drugiéj atoli strony przyznać potrzeba, że ludność izraelska nie szczę-

dziła grosza na niesienie pomocy swojéj uboższéj braci, bogatsi żydzi zawiązali się w komitet, ugodzili lekarza, cyrulików, aptekę — chorym więc na niczém nie zbywało, choć pomoc lekarska była niewystarczającą, cyrulicy zaś robili nadużycia ogromne, zla więc administracya w ciągu 26 czy 28 dni straciła na cel wyżéj poszczególniony przeszło 3000 rubli, nie wielką korzyść przyniosła ubogim mieszkańcom, ci bowiem w końcu straciwszy zupełnie wiarę w komitet, po za nim szukali pomocy i zbawienia. — Rada miejska zawiązała się pod prezydencyą p. wice-gubernatora w komissyą choleryczną, jeszcze w połowie czerwca; podzieliła ona miasto na obszerne rewiry, ogłosiła listę lekarzy z wyszczególnieniem mieszkania każdego, krótkie przepisy hygieniczne, nadto miała na względzie urządzenie dwóch szpitalów dla zapadających na cholerę: jeden z nich powstał w mieście, wcale nieźle urządzony, drugi na polskich folwarkach nędzny, bo zbywało mu na wszystkiém, ale to przynajmniéj miał dobrego, że zabierał chorych tarzających się po ulicach miasta, a widok podobny demoralizująco oddziaływał na wystraszoną publiczność; — taż Rada zajęła się wynalezieniem ludzi do kopania dołów na cmentarzu (zwykli grabarze nie wystarczali), nadto kosztem miasta zaleciła sporządzać trumny itd. itd. Do niéj też należało przestrzeganie, by nieczystości wynoszono z miasta z wszelką ostrożnością, ulicami najmniéj ludnemi; a miało to wielki wpływ na rozpowszechnienie cholery, tak np. pojawienie się jéj na folwarkach polskich było prawie jednoczesném z oczyszczeniem kloak miejskich, trzeba bowiem wiedzieć, że nieczystości rzeczone, przez całą długość wspomnionego przedmieścia są transportowane; w téj więc dobie, w kierunku wywożonych beczek kloacznych — zjawiła się tu w domach brudnych i przeludnionych cholera, w domach należycie urządzonych choleryna. Drugi wypadek co do zaraźliwości jeszcze ciekawszy: wiadomo, że do cmentarza przylega przedsiołek Biełanowka, zapełniona ogrodami, na wysokim pagórku zabudowana, cholera tam wcale nie zaglądała, raz tylko 9 czy 10go Lipca było jéj kilka wypadków, wtedy mianowicie, kiedy na cmentarzu złożono kilkanaście ciał (a może i więcéj), — na powierzchni ziemi, musiały one dni kilka czekać na wykopanie dołów, dodam jeszcze, że wiatr wówczas miał kierunek od cmentarza ku przysiołkowi (południowo-zachodni). — By raz skończyć z cholerą, dodam jeszcze, że duchowieństwo i lekarze z całą gorliwością, z całym zaparciem nieśli pomoc cierpiącym, a i nielekarzy wielu udzielało rad i leków wcale nieszkodliwych, przeciwnie bardzo pomocnych, jak n. p. p. Długołęcki Jakób b. deputat trybunału podolskiego, (krople jego *Tr. angelic. archangel. Tr. Colombo*, *Laudanum liq. Syd.* w bardzo niewielkiéj dozie zjednały sobie uznanie), pan Raczyński b. jeometra gubernialny rozdawał krople anti-choleryczne, a co najważniejsza, rozdawali je bezinteresownie ubóstwu, któreby zapewne nie szukało pomocy lekarskiéj, wiedząc o tém, że i najbezinteresowniejsza pociąga za sobą koszta — kupno leków, na które brakło zasobów pieniężnych.

Obecnie od tygodnia panujące choroby są następujące: dur brzuszny z łagodnym przebiegiem, powrotna gorączka (*febr. recurrens*) dość złośliwa; dwa wypadki widziałem zakończone śmiercią (raz *Ictero-typhoid*), — wysypki u dzieci — ospa bardzo silna, odra dość liczna i płonica, — to nie dobrze, że częste powiklania mają tu miejsce.

Ale jeszcze o cholerze zapomniałem dodać: panuje ona obecnie w powiecie Kamienieckim, szczególnie we wioskach przy Zbruczu położonych i w powiecie Mohylowskim, — zresztą ustała na Podolu.

A otoż i czwarty nekrolog na zakończenie; — smutny to rok dla młodych lekarzy na Podolu; obecnie mówić będę o Ludwiku Szuchu: ukończył on uniwersytet kijowski ze stopniem lekarza w r. 1850, osiadł na Podolu, kilka razy zmieniał miejsce pobytu, ostatecznie zamieszkał w Kaluszu nad Dniestrem (w p. uszyckim). Życie jego było to życie wyrobnika, rąbał drwa na chléb powszedni, bo to praktyka w małych miasteczkach cięższą jest od zawodu drwala, a że niewdzięczniejszą od niego, to pewna! — I szedł po twardéj ścieżce z pogodą i uśmiechem, pracował bez myśli o jutrze, szczęśliwy jeżeli dziś mocen był opędzić potrzeby licznéj rodziny.... a gdy cholera zawitała w tamte strony, stanął z nią do walki — zwyciężony sam legł na wieczny spoczynek w końcu Czerwca b. r. licząc zaledwie l. 39. — Cześć więc popiołom zmarłego, cześć téj smutnéj, zapomnianéj mogile, nie naznaczonéj nawet napisem... pomnik dla niego — te kilka słów w waszym Przeglądzie, może nie jeden z biednych czytelników gazety, przebiegłszy te wyrazy, zwiesi głowę na piersi i z westchnieniem pomyśli — że i jego takie czeka zapomnienie.... wszelakoż opuszczać rąk się nie godzi, z wytrwałością pioniera naprzód, naprzód, za walki, za krzyże, za bóle, za gorycz Pan da sowitą nagrodę!... *J. R.*

ROZMAITOŚCI.

USTAWA
TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO KRAKOWSKIEGO,

zatwierdzona Najwyższém postanowieniem z dnia 5 Lipca 1866 r. wedle reskryptu Wys. Ministerstwa stanu z dnia 18 Lipca 1866, L. 12.719/806 i zawiadomienia Wys. c. k. Komissyi namiestniczéj w Krakowie z dnia 9 Września 1866, L. 20.006.

(Ciąg dalszy.)

III.

Urzędnicy Towarzystwa.

11. Z pomiędzy członków czynnych obranymi zostaną na rok jeden:

Prezes Towarzystwa.
Wice-prezes „ „
Sekretarz doroczny „

12. Z pomiędzy tychże członków wybranymi zostaną na trzy lata:

Sekretarz stały.
Podskarbi.
Bibliotekarz.

13. Urzędnicy wychodzący mogą być na nowo wybranymi.

14. Do Prezesa należy: reprezentować Towarzystwo na zewnątrz, zagajać i rozwięzywać posiedzenia, czuwać nad porządkiem rozpraw, zwoływać posiedzenia nadzwyczajne, gdyby tego zachodziła potrzeba, przedstawiać kandydatów na członków, przewodniczyć w radzie administracyjnéj i podpisywać dyplomy oraz wszystkie akta.

15. Obowiązkiem Wiceprezesa jest, zastępować Prezesa w jego nieobecności i na wezwanie dopomagać mu w jego czynnościach.

16. Sekretarz stały zajmuje się utrzymaniem archiwum i pieczęci, korrespondencyą naukową i urzędową, redakcyą aktów administracyjnych. — Łącznie z Prezesem podpisuje dyplomy i wszelkie akta wychodzące z łona Towarzystwa. Do niego należy obowiązek skreślania ogólnego sprawozdania z czynności Towarzystwa — oraz życiorysów członków zmarłych.

17. Sekretarz doroczny ma prowadzić i redagować protokóły posiedzeń. układać listę zajęć na porządku dziennym będących. Na wezwanie Sekretarza stałego dopomaga mu w czynnościach korrespondencyjnych. W końcu roku układa sprawozdanie z czynności naukowych i innych nieobjętych sprawozdaniem sekretarza stałego.

18. Podskarbi zawiaduje kasą Towarzystwa, prowadzi rachunki z przychodów i wydatków, załatwia z wiedzą rady administracyjnéj wszelkie wypłaty, wynagrodzenia, zakupna i t. p. Z końcem roku na posiedzeniu administracyjném przedstawia rachunki wraz z budżetem wydatków na rok następny.

19. Bibliotekarz utrzymuje w porządku księgozbiór i dokładny spis książek w nim zawartych. Wydaje książki członkom za ich pokwitowaniem, podług regulaminu przez Towarzystwo przyjętego. Do niego należy rozsyłanie czasopism przez Towarzystwo utrzymywanych i pilnowanie porządku pod tym względem. Jeżeli obok księgozbioru utworzą się jakie zbiory, to również pod nadzorem bibliotekarza mają pozostawać. Na posiedzeniu administracyjném corocznie ma składać sprawozdanie o stanie biblioteki i zbiorów.

20. Wszyscy Urzędnicy Towarzystwa łącznie z przybranymi dwoma członkami czynnymi, wybranymi prostą większością głosów na tém samém posiedzeniu, na którém i urzędnicy Towarzystwa obieranymi będą, stanowić mają radę administracyjną.

IV.

Posiedzenia Towarzystwa.

21. Towarzystwo zbierać się będzie dwa razy na miesiąc, a mianowicie we wtorek po 1ym i 15tym każdego miesiąca, albo w też dni, gdyby na wtorek przypadały, o godzinie 5téj po południu. W razie gdyby w te dni święto przypadło, posiedzenie odkłada się na dzień następny.

22. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia i podpisaniu go przez Prezesa, nastąpi rozbiór korrespondencyi, a potém odczyty lub rozprawy z kolei, jaką na porządku dziennym zapisanemi będą. Przewodniczący potwierdza porządek dzienny dla każdego posiedzenia i z kolei członków do zabierania głosu upoważnia. *(D. c. n.)*

Cholera.

W mieście naszém choroba nie przybiera szerszych rozmiarów, utrzymując się w granicach kilku przypadków na dzień, z których pojedyncze stają się zabójczemi. W ogóle mało co przekroczyła szczupły zakres gniazda pierwotnego, przerzuciwszy się z placu żydowskiego w kierunku nieco południowym do poblizkiéj ulicy wązkiéj i jéj zabudowań tylnych, stanowiących jeden z najbrudniejszych i najwięcéj pod względem porządku zaniedbanych zakątków przedmieścia Kazimierza. Trzy domy szczególnie okazują dotychczas smutny przywiléj liczniejszych nawiedzin, mianowicie domy pod liczbami 204 i 231 przy placu żydowskim i dom pod l. 307 przy ulicy wązkiéj. W pierwszym zapadło dotąd 6ro, w drugim 5, z pomiędzy nich właściciel i żona jego zmarli w trzecim podobno troje.

Dowiadujemy się, iż śród oddziałów wojskowych, będących w pochodzie, gęste mają wydarzać się przypadki cholery na kolei żelaznéj. Może nie dość zwraca się uwagi na łatwą do przeprowadzenia ostrożność, iżby przed wyprawianiem żołnierzy w drogę, wybadać po lekarsku każdego, czy nie ma biegunki, a w razie takowéj zatrzymywać na miejscu i nie puszczać w pochód dalszy.

We wsiach okolicznych zaraza również kilka już porwała ofiar. Nasamprzód, bo dnia 15go z. m. wydarzył się przypadek pierwszy zabójczy w Czyżynach, późniéj w Mogile. a ztąd po odpuście rozwlekła się choroba do Krzesławic, do Sulechowic, a właściwie do osady odosobnionéj na saméj granicy Polski kongresowéj, zwanéj Cymigi.

Według ogłoszenia Namiestnictwa lwowskiego, do dnia 16go Września cholera trwa w 130 miejscach obw. Kołomyjskiego, 41 Stanisławowskiego, 34 Czortkowskiego, 18 Brzeżańskiego, 22 Stryjskiego, 11 Tarnopolskiego, 1 Złoczowskiego. Od początku pojawienia się, tj. od 3go Lipca w 257 miejscach, liczących 417,957 ludności, chorowało 11,192 osób. z tych wyzdrowiało 3675, umarło 5584.

W Warszawie od dnia 19 do 25go Września włącznie liczba chorych cholerycznych była następująca: W szpitalu Stgo Łazarza było 16, przybyło 20, wyzdr. 15, umarło 10, pozostaje 11; na mieście i w szpitalach innych było: 136, przyb. 304, wyzd. 192, um. 83, poz. 165; razem było: 152, przyb. 324, wyzdr. 207, umarło 93, pozost. 176. W ogóle do 25 Września zachorowało 1173, wyzdr. 622, a umarło 375.

Na cholerynę pozostało z dnia 18go Września chorych 132, przyb. do dn. 25 Września włącznie 110, wyzdr. 140, umarł 1, pozostało 81 osób. W ogóle zachorowało osób 954 wyzdrowiało 863, a umarło 10 osób.